GŁOS DZIECKA
z nad Odry i Olzy

Pisemko redagowane przez dziatwę szkolną Okr. Szkoln. Rybnik III pod kierownictwem Okręgowej Rady Pedagogicznej w Wodzisławiu.

Rok I. Wodzisław, czerwiec, lipiec, sierpień 1932 r. Nr. 6-7-8.

Motto: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi.“

Józef Piłsudski.

Dziesięć lat Szkoły Polskiej na Śląsku!

Mija dziesięć lat, że młodzież śląska uczęszczać może do szkoły polskiej! Mija dziesięć lat szlachetnego wyścigu pracy kulturalnej! Szkoła Polska odniosła w pierwszem dziesięcioleciu walne zwycięstwo, to też we wszystkich miejscowościach śląskich odbywają się z tej okazji uroczyste obchody. Gdzież jednak dobitniej wyrazić nam wypada naszą radość, wykazać nasz dorobek kulturalny szkoły polskiej, jak nie u kresu granic Rzeczypospolitej?

Kochane dzieci! Okręg szkolny Rybnik III., leżący nad granicą trzech mocarstw — dlatego winien najuroczyściej zamanifestować gorące uczucia i wdzięczność młodzieży dla szkoły polskiej, która ją wychowała i wychowuje w pierwszem dziesięcioleciu swego istnienia na Śląsku!

Jak widzicie, także nasza gazetka przybrała się w śliczną, nowiuteńką szatę, chcąc w ten sposób także przyczynić się do szczególnego upamiętnienia radosnej tej rocznicy

Zadokumentujmy wobec tego wszyscy wobec społeczeństwa polskiego i także zagranicznego, patrzącego się na nas z za Odry i Olzy, że dziecko polskie *ma szczere przywiązanie do Ojczyzny, do szkoły polskiej. Niechaj pogranicze polsko-czechosłowacko-niemieckie wie, że szkoła polska czci godnie pierwsze swe Dziesięciolecie w wolnej i niepodległej Ojczyźnie!*

Redakcja.

Nasz Śląsk.

Na północ od Cieszyna
Leży ma śląska kraina
Kominami fabryk dymiąca
I djamentem węgla lśniąca.

Oprócz tego urodzajna tam rola,
Pięknem zbożem złocące się pola,
Które jak morze falami bujają,
A w sierpniu pod kosą padają.

O Boże — błogosław tę ziemię!
I lud nasz, piastowskie to plemię!

Gołkowice (kat.) *Reclik Leon, kl. V (lat 13).*

Rozstrzygnięcie konkursu na okładkę naszej gazetki.

W myśl konkursu, ogłoszonego w Numerze I. 4. w sprawie okładki wydania pamiątkowego naszej gazetki, nadesłano do Redakcji tylko 4 projekty. Redakcja zaprosiła p. inspektora szkolnego Władysława Lincę we Wodzisławiu, na przewodniczącego Sądu konkursowego.

Sąd konkursowy przyznał

Nagrodę I. Elżbiecie Jęczmionczance, kl. VI. w Olzie.

Nagrodę II. Tadeuszowi Krzystkowi, kl. VII. we Wodzisławiu.

Nagrodę III. (2 równorzędne) Joannie Kocjanównie i Augustynowi Lenardowi w Lubomji.

W myśl pkt. 5 konkursu polecił Sąd Konkurs. redakcji użycie projektu ucz. Elżbiety Jęczmionczanki przy wykonaniu okładki niniejszego numeru jubileuszowego. Nagrody w postaci pięknych książek wyślemy w następnym tygodniu. *Redakcja.*

Podziękowanie.

JWielm. Panu Drowi Karolowi Ripie, Konsulowi Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie (Czechosłowacja) składa Redakcja najserdeczniejsze podziękowanie za kwotę 50 złotych, złożoną z okazji „Dziesięciolecia Szkoły Polskiej na Śląsku“ na cele dalszego rozwoju naszej Gazetki Szkolnej.

Redakcja.

Dziesięciolecie Szkoły Polskiej na Śląsku.

BLUSZCZÓW.

Dziesięć lat minęło, jak Śląsk przyłączono do Polski i jak w szkołach śląskich zaczęto uczyć po polsku. Chcąc to tak ważne zdarzenie dziejowe uczcić, zebraliśmy się dnia 19 czerwca 1932 w szkole. Oprócz dzieci szkolnych przybyli do szkoły nasi rodzice. Już w sobotę przygotowano jedną klasę i przybrano ją kwiatami. W niedzielę po południu zebraliśmy się w szkole. Dzieci śpiewały piękne pieśni i mówiły wiersze. Pan Kierownik mówił nam o zasłużonych działaczach śląskich, którzy starali się o to, by język i pieśni

polskie w czasie niewoli nie zaginęły. W czasie tego przemówienia dzieci mówiły niektóre wiersze, napisane przez tych działaczy śląskich. Naszym rodzicom bardzo się to podobało, a my dzieci będziemy pamiętały, że już dziesięć lat, jak Śląsk wrócił do Polski.

Bluszczów.

Augustyn Jezusek, kl. I (lat 12).

CISÓWKA.

Dnia 3 lipca 1932 obchodziliśmy uroczystość Dziesięciolecia Szkoły Polskiej na Śląsku. Dość długo, bo 2 miesiące przygotowywaliśmy się do tej uroczystości, dlatego też wypadła ona bardzo pięknie. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 18 tej. Sala była przepełniona zaproszonymi gośćmi. Najpierw odśpiewaliśmy 2 pieśni, poczem p. kierownik Sitek powitał ks. proboszcza z Ruptawy i innych gości. Następnie odegraliśmy sztukę „Ojcze nasz“. Huczne oklaski były dowodem, że się wszystkim podobało. Po przedstawieniu odśpiewaliśmy znów 2 pieśni, poczem p. Zbierski z Cisówki dziękował w imieniu rodziców p. kierownikowi i nam dzieciom za pracę. W końcu przemówił ks. proboszcz, składając życzenie p. kierownikowi za nadspodziewane wyniki pracy, między innemi wyraził, że jest już stary, a jednak nie był jeszcze na tak pięknem przedstawieniu dzieci szkolnych.

Następnie ks. proboszcz napominał rodziców i nas, żebyśmy p. kierownika szanowali i kochali, bo na to swą pracą zasługuje. W końcu swego przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Szkoły Polskiej i naszego p. kierownika. My, dzieci bardzo się cieszymy z ostatniej uroczystości, która długo pozostanie nam w pamięci. Dziękujemy też ks. proboszczowi, rodzicom naszym i gościom z Ruptawy, Zebrzydowic oraz Marklowic za liczny udział i słowa uznania.

Swobodzianka Marja, Lipka Józef, Topa Antoni kl. IV. (lat 13).

GŁOŻYNY.

Co robimy w Głożynach.

Z okazji 10-ciolecia przyłączenia Górnego Śląska do Polski, szkoła i ochronka w Głożynach urządziła dnia 19 czerwca 1932 przedstawienie w sali gimnastycznej. W sobotę odbyła się próba generalna dla dzieci o godz. 11 przed południem. Płaciły tylko od 5—10 gr. W niedzielę odegraliśmy przedstawienie dla dorosłych. Przed rozpoczęciem przedstawienia przyszedł fotograf i zrobił zdjęcie amatorów. Każdy z amatorów otrzymał jedną fotografję za pieniądze, zebrane na przedstawieniu. Dochód był szczupły, bo ze względu na kryzys, wybieraliśmy tylko po 30 gr. Dziećmi szkolnemi zajęła się p. Biernacka, zaś dziećmi z ochronki p. Huczówna. Dzieci starsze odegrały sztuczki: „Jaś gospodynią“ i „Wór pieniędzy w lesie“. Ochronka odegrała: „Kociołek i garnek“ i „Doktor lalki“. Oprócz tego mali ochroniarze występowali ze śpiewem, deklamacjami i t. d., mianowicie: „Kominiarz i panienka“ i „Krakowianka i oberwus“. Amatorzy, jak wielcy, tak mali, wywiązali się ze swych ról znakomicie, o czem świadczyły huczne i długie oklaski. Dziękujemy serdecznie paniom reżyserkom za ofiarną pracę nad nami i pragniemy więcej takich wesołych i uroczystych chwil.

Skupień Jan, kl. V b (lat 12).

GOŁKOWICE.

Z niecierpliwością oczekiwałam na dzień 29 czerwca 1932. Nauczycielstwo przez kilka dni przygotowywało

razem z nami dla nas i rodziców naszych, uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z Świętem Pieśni i obchodem X-lecia Szkoły Polskiej. Nareszcie nadszedł upragniony dzień. Przedpołudniem zwiedziłam wystawę szkolną w naszej szkole i w szkole kat. w Gołkowicach. Z dumą oglądałam pracę dzieci i cieszyłam się bardzo na widok wystawionych prac. O godzinie 13 zeszło się dużo dzieci, bo z siedmiu okolicznych wiosek. Na czele stanęła orkiestra. Za nią ustawili się pp. Kierownicy szkół i przedstawiciele władz. P. T. Nauczycielstwo niosło wspaniały wieniec z szarfami czerwono-białemi, na których złotemi literami było napisane: „Cześć bohaterom, walczącym o wolność G. Śląska — składa Szkolnictwo Polskie w swoje X-lecie".

Pochód ruszył na Plac Wolności, gdzie złożono na kamieniu pod pamiątkowemi lipami wieniec, a dziatwa pieśnią zapewniła zebranych, że „polskiej ojczystej nam mowy nie wydrze żaden wróg". Przy dźwiękach orkiestry udali się zebrani do ogrodu zamkowego. Tam śpiewały dzieci pieśni wspólne i popisowe. Udział w popisach wzięły następujące szkoły: Gołkowice I i II, Skrbeńsko, Godów, Łaziska, Skrzyszów i Krostoszowice. W pieśniach wyróżniły się szkoły: Gołkowice I i Godów, w tańcach Łaziska i Godów. W gimnastyce Gołkowice I. Po wręczeniu przez P. Inspektora szkolnego dyplomów pamiątkowych szkołom, biorącym udział w uroczystości, pożegnały dzieci p. inspektora. Na uroczystość zebrało się w ogrodzie bardzo dużo gości: z powodu ścisku część programu została opuszczona. Zebrani wysłuchali na zakończenie uroczystości referatu o Szkole Polskiej, poczem zaśpiewali uczestnicy uroczystości z towarzyszeniem orkiestry rotę Konopnickiej: „Nie rzucim ziemi". Dziatwa pokrzepiła się na festynie cukierkami i bułkami. Uroczystość pogłębiła w społeczeństwie miłość do Szkoły Polskiej, a dziatwie pozostanie na zawsze w miłej pamięci.

Hania Mrozikówna, oddz. 4 (lat 14).

KRZYŻKOWICE.

Dziesięciolecie Szkoły Polskiej.

Jak w każdej niemal wiosce, tak i w naszej, obchodziliśmy uroczyście święto „Dziesięciolecia Szkoły Polskiej". Uroczystość odbyła się w niedzielę, dnia 5 czerwca b r.

Najpierw przemówił p. kierownik, witając gości i opowiadając o dziejach polskiej szkoły na G. Śląsku, a potem popisywała się każda klasa różnemi występami, pieśniami i deklamacjami. Po śpiewie odegraliśmy sztuczkę p. t. „Czcij ojca i matkę twoją", którą reżyserował p. nauczyciel Kozub.

Piękny był także korowód karzełków, w różnobarwnych strojach, który ludziom bardzo się podobał. Korowód ten ćwiczyła p nauczycielka Szotówna. Także dziewczęta i chłopcy z ochronki tańczyli krakowiaka w strojach krakowskich. Wyuczyła je p. Reginkówna. Na zakończenie była ogromnie śmieszna humoreska „U fryzjera". Ci co grali, zachowywali się tak, jak „niemi". To było bardzo wesoło i wszyscy o mało nie kładli się ze śmiechu. Ludzi było prawie pełna sala i wszyscy byli bardzo zadowoleni. P. kierownik podziękował zebranym za przybycie i Gronu Nauczycielskiemu za pracę. Dnia 26 czerwca 1932 odbyło się jeszcze „Święto Pieśni" wspólnie z szkołami Pszów I. i II, Syrynią, Zawadą i Krzyżowice, jako dopełnienie uroczystości Dziesięciolecia Szkoły Polskiej.

Fleisig Paweł, kl VII (lat 13).

MOSZCZENICA.

Tego roku jest dziesięć lat, jak część Śląska złączono z Polską. To też

w całem Województwie odbywały się uroczystości pamiątkowe. U nas uroczystość „dziesięciolecia" odbyła się d. 19 czerwca 1932. Rano było nabożeństwo w kościele parafjalnym, a po południu akademja w szkole. Na akademji były dzieci szkolne, miejscowe towarzystwa i ludność. Pan Kierownik mówił o tem, jak to dawniej na Śląsku było i jak tylko siódma część Śląska przypadła do Polski. Dzieci szkolne śpiewały i deklamowały, a ludzie słuchali. Przemawiał też Pan Sołtys. Na końcu wzniesiono okrzyk na cześć Ojczyzny, Pana Prezydenta i Pana Marszałka, poczem odśpiewaliśmy wszyscy „Nie rzucim ziemi".

Marja Tomalanka, V kl. (lat 13).

MSZANA I.

Dzień 29 czerwca 1932 r. był dla nas dzieci, bardzo radosny, gdyż otrzymaliśmy to, o czem marzyliśmy dawno, t. j. sztandar szkolny, to też z okazji 10-lecia Szkoły Polskiej na Śląsku sztandar poświęcono. Uroczystość tę obchodziliśmy następująco:

O godz. 9 zebrali się goście, towarzystwa i dzieci obok szkoły I., skąd wszyscy razem ze sztandarem zwiniętym poszliśmy przy dźwiękach muzyki do kościoła. W kościele ks. Proboszcz wygłosił bardzo piękne kazanie o miłości Ojczyzny, następnie odbyło się poświęcenie sztandaru i nabożeństwo. Po nabożeństwie złożyliśmy wieniec i zasadziliśmy drzewko na grobie Powstańców, poległych w obronie Ojczyzny. Tam ks. Proboszcz i p. Inspektor Szkolny przemawiali do zgromadzonych. Z cmentarza ruszył pochód do szkoły I. Na podwórzu przemawiali goście, dziewczynki powitały gości, a chór szkolny odśpiewał kilka piosenek. W końcu Ojcowie chrzestni wbijali gwoździe pamiątkowe i zwiedzili wystawę szkolną.

Dzień ten spędziliśmy bardzo wesoło i życzę każdej szkole, żeby miała swój własny sztandar. Jestem ciekawa, jak też w innych szkołach takie poświęcenie obchodzili.

Marja Tatarczykówna, kl. VI (lat 12).

OLZA.

Dnia 26 czerwca 1932 odbyła się na pograniczu polsko-czesko-niemieckiem uroczystość, która rozrosła się na imponującą manifestację szkolnictwa polskiego. W Olzie obchodzono uroczyście „Dziesięciolecie Szkoły Polskiej" i „Święto pieśni szkół powszechnych nadodrzańskich". Uroczystość, która zgromadziła wielotysięczne tłumy ludności z pogranicza polskiego i okolicznych wiosek polskich w Czechosłowacji i Niemczech, zaszczycili swą obecnością p. wicestarosta Dr. Adolf Łukowiecki, p. inspektor szkolny Władysław Linca, p. kom. Straży Granicznej Cezary Nowicki i inni.

Z Czechosłowacji przybyli w imieniu p. konsula Dra Ripy pp. Wicekonsulowie Konstanty Czyżyk i Dr. Adam Synowiecki. Dostojnych gości witaliśmy szczególnie serdecznie!

Niebawem zaludniło się na dziedzińcu Publicznej Szkoły Powszechnej im. króla Bolesława Chrobrego, odświętnie przystrojonej. Zgromadziła się młodzież szkolna z Bełsznicy, Bluszczowa, Gorzyc, Gorzyczek, Odry, Olzy i Rogów, prócz tego przybyły drużyny harcerskie z Brzezia i Gorzyc, oraz dzieci miasta Katowic, które przejściowo ulokowane są w pobliskiem uzdrowisku.

Przybyłych powitał chór szkolny z Olzy, przybrany w barwne rogatywki, oraz p. kierownik szkoły Eugenjusz Rohrbach, jako przewodniczący komitetu obchodowego. Olbrzymi pochód, jakiego Olza jeszcze nie widziała, ruszył z orkiestrą i sztandarami na „Trójkąt" trzech granic państwowych,

gdzie odbyły się zbiorowe i pojedyńcze popisy chórów szkolnych, oraz koncert orkiestry.

Szczególną radość sprawiło zebranym niespodziewane zjawienie się na rzece Olzie ślicznie przybranej łódki, z której harcerki naszej I. Drużyny im. Marji Konopnickiej rzucały wianki na fale Olzy i Odry. Po ukończeniu popisów śpiewaczych pp. wicestarosta Dr. Łukowiecki i inspektor szkolny Linca, odebrali przed gmachem nowej szkoły defiladę szkół i związków.

Następnie odbyła się uroczystość odsłonięcia pięknej płyty pamiątkowej, wmurowanej w gmach naszej szkoły z okazji X-tej rocznicy szkolnictwa polskiego. Przemawiali: nasz p. kierownik, p. wicestarosta i p. inspektor szkolny. Potem na specjalnie przez nas wybudowanem podwyższeniu nastąpiły pojedyńcze popisy zespołów artystycznych poszczególnych szkół, widzieliśmy walczyki, krakowiaki, ćwiczenia rytmiczne i inne. Z naszej szkoły dzieci występowały z „Trojakiem“ i „Tańcem kwiatów“, za co otrzymały pięknie wykonane dyplomy.

W ten sposób uczciliśmy godnie pamiętną X. rocznicę szkoły polskiej, do której chętnie uczęszczamy, gdyż przygotowuje nas odpowiednio na dalsze nasze życie.

Wanda Kwaśniczanka, kl. VI (lat 13).

ROGÓW.

W dniu 19 czerwca 1932 roku odbyła się w szkole tut. uroczystość Dziesięciolecia Szkoły Polskiej na Śląsku. Program uroczystości był obszerny. O godz. 18 przy udziale licznej publiczności nastąpiło powitanie gości przez p. kierownika szkoły Króla. Następnie dzieci z klasy III odegrały komedyjkę p. t. „Łakomy Zbyszek“, którą reżyserowała nauczycielka p. Klimczakówna. Chór szkolny pod batutą p. kierownika szkoły odśpiewał z powodzeniem szereg pięknych pieśni. Dzieci klasy I i II wygłosiły kilka wierszyków. Pomiędzy przerwami przygrywała orkiestra szkolna pod przewodnictwem p. nauczyciela Fobera. Referat o rozwoju szkoły polskiej w tutejszej wsi wygłosił p. nauczyciel Hołyński. Wszelkie występy powitała tutejsza publiczność z uznaniem i nagrodziła hucznemi oklaskami. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

Stebelówna Marja, kl. V (lat 14).

SKRBEŃSKO.

Szczytem różnych obchodów szkolnych w bież. roku szkolnym była uroczystość 10-lecia przyłączenia Śląska do Polski.

Pan Kierownik, który pamięta te czasy lepiej od nas wszystkich, w klasie opowiadał nam o walkach naszych ojców i braci, o wkroczeniu pierwszych wojsk polskich na Górny Śląsk, porównywał Śląsk z okresu przedwojennego z obecnym. Poznaliśmy więc n. p., że Śląsk za czasów pruskich był najgorzej traktowanym zakątkiem Niemiec. Z końcem czerwca, t. j. 28 VI., była w naszej szkole wystawa robót ręcznych, wykonanych przez dzieci, a było też wiele bardzo ładnych rzeczy, wykonanych przez naszego p. Kierownika, mieliśmy naprzykład na wystawie śliczny zbiór znaczków pocztowych w osobnej księdze. Były tam wszystkie znaczki polskie od roku 1918 do chwili obecnej, znaczki te zbieraliśmy sami, a pan Kierownik je według porządku ułożył i wlepił do książki, na ten cel przeznaczonej. Był też na wystawie bardzo ładny zbiór różnych kamieni i minerałów, myśmy te kamienie sami zbierali, a pan Kierownik je nazwał i nalepił na wszystkie kartki. Naszym rodzicom podobały się roboty dziewcząt, rysunki nasze, wyklejanki i inne

roboty, których wszystkich trudno wyliczyć. W dniu 29 VI. mieliśmy „Święto Pieśni“ w Gołkowicach, tam było bardzo dużo ludności, również był p. Inspektor Linca, który bardzo ładnie do nas przemawiał. Śpiewaliśmy szereg pieśni wspólnych, a z konkursowych śpiewaliśmy na trzy głosy pieśń: „Orły Sokoły“. Potem otrzymały pojedyńcze szkoły z rąk. P. Insp. bardzo ładne dyplomy. Dzień ten pozostanie nam bardzo długo w pamięci. Wdzięczni jesteśmy naszemu p. Kierownikowi Palocowi i pp. nauczycielkom za tyle trudów, włożonych około naszego wychowania i wykształcenia.

Szczęść im Boże w dalszej pracy nad nami!

W imieniu kl. II *Józef Palowski (l. 14)*.

WODZISŁAW.

Rankiem dnia 26 czerwca 1932 zaczęła się gromadzić powoli dziatwa szkolna, odświętnie ubrana na podwórzu przed pięknym gmachem nowej szkoły. Wśród zbierającej się młodzieży widać było jakieś niecodzienne ożywienie, odbijające się na ich chociaż zmęczonych całoroczną pracą twarzyczkach. Za młodzieżą podążali przedstawiciele miasta, instytucyj prywatnych i państwowych i delegaci poszczególnych towarzystw miejscowych. Ruchliwe grono nauczycielskie uwijało się wśród dziatwy, ustawiając je w szyku marszowym. Na czele długiego węża czwórek uformowała się orkiestra P. F. W. T. Przy dźwiękach ruszył pochód ulicami miasta przez środek rynku w stronę kościoła. Najpierw szła młodzież klas niższych, potem starsi, a w końcu dziatwa, mająca opuścić mury szkolne w tym już roku. Za młodzieżą posuwało się sześciu harcerzy, niosących na krótkich wieńcach świerkowych nowo ufundowany sztandar szkolny z wyhaftowaną podobizną św. Stanisława Kostki, patronem młodzieży oraz białym orłem na czerwonem polu. Spoczywający na wieńcach sztandar otaczali chrzestni ojcowie, matki i goście zaproszeni, ozdobieni pięknemi biało-czerwonemi oznakami z napisem „Chrzestny Ojciec“ lub „Chrzestna matka“. Otaczających sztandar opasywał wokoło długi wieniec, który niosły na biało ubrane dziewczęta. Słońce zaś rzucając swe złote promienie radośnie na maszerujących, dodawało im jakiejś powagi uroczystej, jakby chciało doniosłość i znaczenie tegoż dnia stokrotnie spotęgować, bo obchodziliśmy przecież uroczystość 10-lecia Szkoły Polskiej na G. Śląsku w połączeniu z poświęceniem sztandaru szkolnego i wystawą prac uczniów i uczennic. Powoli pochód zapełniał kościół, poczem ks. kapelan Wolf wygłosił piękne kazanie do młodzieży. Następnie ks. dziekan Sznalke odprawił uroczyste nabożeństwo, zamówione przez tutejsze grono nauczycielskie i dokonał poświęcenia sztandaru.

Po nabożeństwie pochód podążył w stronę podwórza szkolnego, gdzie młodzież i zaproszeni goście ustawili się w czworobok. Na środku czworoboku wystąpił p. kierownik szkoły Kaczorowski i przy falowaniu nowo poświęconego sztandaru wygłosił przepiękną mowę — witając zaproszonych gości i omawiając historję Szkolnictwa Polskiego na Śląsku wogóle, a w szczególności w Wodzisławiu. Po pięknej mowie p. kierownika szkoły Kaczorowskiego, zabierali głos pp. burmistrz Bluszcz, prezes rady miejskiej Michalski i inspektor szkolny Linca, podkreślając znaczenie dnia dzisiejszego. Po przemówieniach chór szkolny odśpiewał piękną pieśń o polskiej ziemi naszej pod dyrygenturą p. naucz. Piszczka. Następnie odbyło się wbijanie pamiątkowych gwoździ do drzewca sztandaru i zapisywanie się do „złotej księgi pamiątkowej“. Potem p. inspektor szkolny Linca dokonał otwarcia wystawy robót kobiecych, robót ręcznych, rysun-

ków i prac gospodarstwa domowego, mieszczących się w dwóch salach na parterze i jednej sali w podparterze obok kuchni w budynku szkolnym. Wystawa była prawdziwie piękną.

Zwiedzający chętnie przeglądali pracę młodzieży, doszukując się między bogato wystawionemi eksponatami, prac swoich dzieci.

Po południu o godzinie 15 zgromadziła się dziatwa szkolna ze szkół, należących do rejonu wodzisławskiego na rynku i tu pod batutą p. kier. Adamczyka odśpiewała szereg pieśni, poczem szkołami w szyku marszowym ruszyła do miejskiego ogrodu, gdzie popisywała się pieśniami konkursowemi. W jurze sędziowskiej zajęli miejsce: pp. kier. szk. Kaczorowski, Pagieła i Michalski. W ogólnej punktacji chór szkolny wodzisławski zdobył 61 punktów i drugie miejsce.

Po zakończeniu śpiewów konkursowych dosyć już późno na drabiniastych, ubranych zielenią wozach, wracała młodzież rozśpiewana, rozbawiona i co najważniejsze, zadowolona do swych miejscowości, aby głosić piękno i potęgę swej ziemi ojczystej.

Witoszkówna Agn. kl VIII (lat 14).

ŻYTNA.

O godz. 14.30 zebraliśmy się przy naszym pomniku „Wolności“. Tu p. kierownik Mencel przemówił do nas. Po przemówieniu p. kierownika zaśpiewaliśmy „Jeszcze Polska nie zginęła“. Po tym śpiewie ustawiliśmy się do pochodu przez wieś na leśniczówkę, gdzie było bardzo dużo starszych, bo około 250 osób. Tu zaśpiewaliśmy pieśń: „Myśmy przyszłością narodu“ i „Miły wietrzyk“, a zastępca naczelnika gminy, p. Świerczek wygłosił mowę o powstaniu. Następnie odtańczyliśmy krakowiaka, który się bardzo wszystkim podobał. Po tańcu wszystkie dzieci i te, które przyjdą od września do szkoły, dostały skromny posiłek, ofiarowany przez p. leśniczego Kaszycę. Po spożyciu tegoż rozpoczęłyśmy gry: chłopcy piłkę nożną, a my walkę narodów. Zabawa trwała aż do wieczora i zakończyliśmy ją „Rotą“. Ta piękna uroczystość Dziesięciolecia szkoły polskiej, pozostanie nam na zawsze w pamięci.

Słaninówna Jadwiga, Granieczna Elżbieta, kl. II (lat 11).

Liścik do Czytelników.

1. Hej! Dzień dobry! tak Was witam,
Wszyscy Czytelnicy mali.
Jedną prośbę Wam zasyłam —
Byście wiele układali.

2. Niechże nikt z Was nie szczędzi
Atramentu lub też pióra,
Niech napisze, ile umie,
Choćby to i cała fura.

3. Niechno Antek, zamiast latać
Lub uganiać za kurami
I sąsiadom figle płatać
Też popisze się wierszami.

4. Piszcie więc o wszem stworzeniu,
Co jest na tym Bożym świecie,
Piszcie o każdem zdarzeniu,
O czem tylko się dowiecie.

5. Więc już kończę pozdrowieniem,
Mnie zajęcie inne goni —
Wszystkim Czytelnikom składam
Koleżeński uścisk dłoni!

Mszana I. *Berta Spanollówna, kl. VI (lat 14).*

Studzienka.

Za dawnych, bardzo dawnych czasów w miejscowościach, położonych koło Obszar, grasowali Husyci. Dopuszczali się oni rabunków, a kto im nie chciał oddać pieniędzy, tego zaraz mordowali. W pobliżu naszej wioski jest mała osada,zwana „Jankowice“. W owych czasach nie było tu ani szosy, ani chodników, tylko wielkie lasy. Kupcy musieli godzinami jechać po towar, a ludzie mieli 4 godziny drogi do kościoła. Pewnego razu zdarzyło się, że pewien mężczyzna ciężko zachorował i wezwano do tej wioski księdza, ażeby mu udzielił Ostatniego Namaszczenia. O tem dowiedzieli się zbójcy, którzy o Bogu nie chcieli nic wiedzieć, i czatowali na księdza. Gdy zbójcy ujrzeli księdza, przejeżdżającego na koniu przez las, puścili się za nim w pogoń.

Gdy ich ksiądz spostrzegł, zamierzał uciekać, lecz najpierw schował Przenajświętsze do dziupli pobliskiego drzewa. Parę metrów zdołał jeszcze uciec, aż wreszcie zbójcy go dopędzili i szablami zasiekli. Na tem miejscu, gdzie ksiądz został zamordowany, ludzie tamtejsi zbudowali studnię. Wodę używają dla celów leczniczych, nazywając to miejsce „Studzienką“. Tam, gdzie ksiądz schował Przenajświętsze, ludzie zbudowali kaplicę. Na ścianach tej kaplicy wymalowane jest całe to zdarzenie.

Obszary. *Sauerówna Elżbieta, kl. VII, (lat 13).*

Dobre dziatki.

Małe dziateczki wstańcie,
Bogu chwałę dajcie,
Bo już słońce wyszło,
I zbudziło wszystko.
Dziatki pilne zaraz wstają
I Boga śpiewem wychwalają.
Dzień z Bogiem zaczynają
I z Bogiem zakończają.
Bóg takie dziatki strzeże,
Po śmierci do nieba na zawsze bierze.

Jastrzębie Dolne. *Serwatkówna Aniela kl. IV (lat 12).*

Stary zamek w Gołkowicach.

Mniej więcej dwa kilometry od mojego domu rodzinnego stoi stary,zapadły zamek. Jest on w pobliżu rzeki Olzy. Wśród pól i łąk, rozciągających się szeroko, rosły tam kwiatki, a latem dojrzewały zboża koło tego budynku. Byłem tam kiedyś na wycieczce i zbadałem stare płoty i budynki. Na drzwiach wejścia do zamku w drzewie wyryty jest rok 1685. Zastanowiłem się nad tem i postanowiłem sobie wytłumaczyć ten rok. Wspominałem sobie wszystkich dzielnych bohaterów polskich (w którym roku żyli, jakie były wojny, kto zwyciężył i t. d.). Wreszcie przyszło mi na myśl, że przed kilkoma dniami na lekcji historji, opowiadał nam pan nauczyciel o dzielnym bohaterze Janie III Sobieskim, który w lipcu w roku 1683 miał wojnę z Turkami pod Wiedniem. Cesarz niemiecki Leopold I. nie mógł się obronić swoją garstką wojska przed oblęgającemi Wiedeń Turkami, więc posłał posłów do sąsiedniego państwa polskiego prosić o pomoc.

Wspomniałem sobie, że w szkole mi opowiadano o tym królu, który, jadąc ze swojem wojskiem pod Wiedeń, przejeżdżał także koło naszej wsi, w której zamek stoi, i za dwa lata po odejściu pod Wiedeń, wystawiono ten zamek, ażeby podczas powrotu król odpoczął. Było tam trzeba dużo owsa i siana dla koni zgromadzić do stodoły, więc wybudowali obok wielką stodołę ze samego drzewa. Wspaniałym był kiedyś ten zamek, ale gdy już mury jego popękały — bo nikt o zamek nie dbał, to się zniszczył cały. Chociaż minęło już 267 lat, zamek z wierzchu wygląda jeszcze dość ładnie. Niewiadomo, co tam w środku?! Drzwi są zamknięte, dach tylko wisi i gdyby tylko drzwiami trzasnął, kilka dachówek spadłoby na śmiałka, wchodzącego do środka. Historja tego zamku jest bardzo ciekawa i jeszcze wiele należałoby pisać, lecz o tem kiedyindziej.

Gołkowice (ewang.). *Jergas Wilhelm, kl. IV (lat 14).*

Mój ogródek.

W moim ogródeczku
Sadzę sobie kwiatki
Czerwone stokrotki,
Goździki i bratki.

Nuci ptaszek, nuci,
Buduje gniazdeczka,
Nie postraszę jego,
Mego kochaneczka.

Sadzę sobie kwiatki,
A wśród liści drzewa
Ukryta ptaszyna
Przepięknie mi śpiewa.

Mszana I. *Marta Hermanówna, kl. III, (lat 10).*

Historja założenia wioski.

SKRBEŃSKO.

Ponieważ w grudniu zeszłego roku przyłączono nas do gminy Gołkowice, byliśmy wszyscy ciekawi, jakie losy przechodziła nasza wioska. Wysłaliśmy więc naszego dyżurnego do P. Kierownika, by prosił o pozwolenie wglądnięcia w kronikę szkolną, w której podobno wiele jest napisane z dziejów przeszłości. Część kroniki, w której są ujęte początk. losy naszej wioski, jest napisana po niemiecku. Ponieważ uczymy się też po niemiecku, więc trochę z tego rozumieliśmy, resztę nam przetłumaczył Pan Kierownik. Z opisem naszej wioski chcemy się podzielić z czytelnikami naszej gazetki. Nasza wioska leży w powiecie rybnickim na granicy polsko-czeskiej. Razem z gminami Gołkowice, Godów i Łaziska, należy do parafji rzymsko-katolickiej w Godowie. Skrbeńsko zostało zał. jako kolonja w r. 1775 przez prusko-królewskiego starostę Maksymiljana Bernharda, Leopolda Skrbeński- barona, ówczesnego właściciela dóbr w Gołkowicach. Wieś nasza powstała na karczowisku, nieużytkach o pokładzie leśnym. Twórca podzielił obszar na 55 działek po 8 morgów. W roku 1783 zajętych było przez kolonistów zaledwie 20 miejsc, ale w roku 1864 było już około 60 chat z 361 mieszkańcami, wśród których było 333 katolików i 28 ewangelików. W roku 1903, kiedy wybudowano szkołę, wioska nasza liczyła 81 budyn-

ków i 602 mieszkańców, z pośród których cały szereg młodzieży i mężczyzn pracowało we Westfalji, — na obczyźnie. Starosta założył kolonję w celach czysto germanizacyjnych, — chciał się przypodobać zachłannym na polskość władzom pruskim. Nie liczył się z tem, że osadził na swych działkach ludzi o nazwiskach i duchu polskim — nie wiedział, że duch polski jest nieśmiertelny i dlatego dziś odżył i niema już w naszej wiosce ani jednego niemca. W następnym numerze podamy Wam dalszy ciąg naszej historji.

W imieniu całej klasy napisał Alojzy Grim (lat 13).

Hej kogucik!

Pieje kogut: kukuryku!
Piejże dalej koguciku.

— Chodzi po podwórku
I traci po piórku.

Pieje kogut: kukuryku!
Piejże dalej koguciku.

Postać twoja cała,
Piękna, śnieżno-biała.

I czerwone nóżki,
I grzebień wysoki,
A spoglądasz z góry
Panie, dumno-oki.

Pieje kogut: kukuryku!
Piejże dalej koguciku.

A najładniej piejesz
Wtedy, kiedy dnieje.

Pieje kogut: kukuryku!
Idź do pracy mój koniku.
Pójdziesz z ciężkim pługiem w pole,
Będziesz orał naszą rolę,
Ja zasieję później zboże
— Bóg nam w pracy dopomoże.

Biertułtowy. *Jadwiga Chęcińska, kl. III (lat 10).*

Sprawozdanie koła szkolnego L. O. P. P. w Lubomi za rok szkolny 1931-32.

Celem wzbudzenia zainteresowania wśród dzieci, starał się p. nauczyciel Edmund Rogalski w licznych pogadankach przedstawić wzniosłe cele i żądania tej organizacji. W krótkim czasie zapisało się jako członków 85 dzieci. Składki miesięczne ustalono na 0.05 gr. Oprócz pojedyńczych pogadanek, przeprowadzonych w każdej klasie z osobna, odbywały się każdego miesiąca zebrania całego koła, na którym pogadanki przeplatano licznemi zdjęciami, przedstawiającemi działalność i potrzebę L. O. P. P. na terenie Rzeczypospolitej.

W listopadzie 1931 r. 40 członków otrzymało legitymacje, na które lepi się 10-cio groszowe znaczki L. O. P. P. Kwotę, w wysokości 500 zł, zebraną ze sprzedaży tych znaczków, przekazano prezesowi tutejszego koła L. O. P. P., nauczycielowi Mrozowi.

Podjętą akcję zamierzamy dalej prowadzić w tym duchu w tej nadziei,

że praca ta wyda kiedyś obfity plon i przysporzy ojczyźnie obywateli, zdających sobie jasno sprawę z grożącego niebezpieczeństwa ze strony nieprzyjacielskiej floty powietrznej i środków chemicznych w przyszłej wojnie.

Zarząd Koła L. O. P. P.

Lato.

Ptaszyna nam śpiewa,
Słoneczko przygrzywa,
Kwiatki wykwitają,
Chatki ozdabiają,
A wszędzie wokoło
Wesoło, wesoło!

Robota wre już wczas
Ludzie śpiewają wraz,
A my się zabawmy,
I do zabaw stawmy,
A wszędzie wokoło
Wesoło, wesoło!

Kokoszyce. *Plucianka Magdalena, kl. IV a (lat 12).*

Opiekujmy się zwierzętami!

Koleżanki! Koledzy! W ostatniej gazetce czytaliście, żeśmy założyli w Olzie „Koło opieki nad zwierzętami“, dziś zamieszczamy przepisy, opracowane przez Zarząd Koła dla swych członków.

1. Nie drażnić, nie przestraszać, nie krzywdzić żadnego zwierzęcia! Nie brać nigdy udziału w zabawach, połączonych z dręczeniem zwierząt!

2. Otaczać opieką prześladowane ptaszki, żaby, krety, nietoperze i inne! Budować karmiki i kadłubki dla naszych śpiewaków.

3. Pielęgnować zwierzęta chore! Jeśli zwierzęta chore i skaleczone należą do ludzi okrutnych, prosić, aby pozwolili opatrywać je na czas choroby.

4. Nie odpędzać zbłąkanych psów, kotów, prosić ludzi litościwych, aby je przygarnęli!

5. Nie trzymać zwierząt w domu, jeśli niema ku temu warunków, nie więzić ptaszków leśnych, jeży i t. p., a zwierzętom domowym dać warunki, odpowiednie do ich natury i ich potrzeb!

6. Zwierzęta domowe zaopatrywać we właściwym czasie w wodę i pożywienie! Baczyć, by psy, uwiązane na łańcuchu, nie marzły, nie leżały w gnoju, i żeby codzień spuszczono je z łańcucha na parę godzin!

7. Baczyć, by konie, rozgrzane po jeździe. nakrywano derkami i wycierano słomą, skoro zostaną wprowadzone do stajni!

8. Baczyć, by drobiu (kur, gęsi, gołębi) nie noszono ze związanemi skrzydłami i nogami, oraz głową na dół, by królików nie noszono za uszy!

9. Zbierać ze ziemi kawałki szkła, odłamki garnków, aby zwierzęta nie kaleczyły sobie nóg.

10. Starać się skłaniać jak najwięcej kolegów i koleżanek do litości dla zwierząt!

Olza, 1 czerwca 1932.

Zarząd Koła Szkolnego „Opieki nad Zwierzętami“ przy Publ. Szk. Pow. im. Króla Bolesława Chrobrego.
Tkocz Ewald, prezes, klasa VI (lat 14), Parczykówna Iremgarda, sekretarka, (lat 13).

„Biednych zawsze wesprzeć trzeba“.

Dobrze o tem dzieci wiecie,
Że moc nędzy jest na świecie.
Kto z was dobre ma serduszko,
Ten biednemu da jabłuszko,
Da mu pieniądz albo chleba...
Biednych zawsze wesprzeć trzeba.

Wodzisław. *Brzenczkówna Fran., kl. IV a (lat 12).*

Coś dla Twego zdrowia!

Motto: *„Szlachetne zdrowie!*
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz!
Jan Kochanowski.

JAK PIELĘGNOWAĆ ZĘBY?

Przynajmniej raz rocznie należy poddać zęby oględzinom lekarskim, gdyż nie odrazu ząb próchniejący daje o sobie znać bólem, a bolące zęby trzeba najpierw leczyć, zanim się je plombuje. Próchniejące zęby są ogniskami zakażenia. Jamę ustną trzymać we wzorowym porządku, czyścić po wstawaniu, przed spaniem i po każdem jedzeniu. Czyścić zęby szczotką oraz pastą lub proszkiem, niezbyt zimną wodą. Nie używać zębów do przegryzania nitek, sznurka, rozgryzania orzechów, co grozi pęknięciem lub wyłamaniem zęba!

CO SZKODZI NASZEMU OKU?

Chronić oczy przed brudem i kurzem, które mogą wywoływać zapalenie spojówek. Przed blaskiem słońca (w szczególności na śniegu) chronić oczy przy pomocy żółtych szkieł ochronnych. W razie wad oka nosić tylko szkła, przez lekarza przepisane, gdyż za silne lub za słabe szkła wyrządzają większą jeszcze szkodę.

PO CHOROBIE ZAKAŹNEJ

można pójść do szkoły: po szkarlatynie po 6 tygodniach, po odrze — po 4 tygod., po różyczce — po 2 tygodn., po ospie wietrznej — gdy opadną wszystkie strupy, po kokluszu — po 6 *tygodn., po śwince — po 3 tygodn., po* błonicy — w 3 tyg. po zupełnem wyzdrowieniu, po ospie naturalnej — gdy opadną strupy.

WPŁYW KOLORU ŚCIAN NA ODBIJANIE SIĘ ŚWIATŁA.

Kolor ścian jest bardzo ważny, gdyż różny jest odsetek światła, odbijanego przez ściany różnych kolorów. Według doświadczeń Międzynarodowego Instytutu Nauki Organizacji Pracy w Genewie biały lakier odbija 80 proc. świa-

tła, biały — 79 proc., kremowy matowy 71 proc., różowy lakier — 57 proc., zielony świecący — 56 proc., niebieski lakier — 31 proc., czerwony lakier — 27 proc., bronzowy — 22 proc., zielony (liściasty) — 21 proc., bordo (ciemno czerwony) — 12 proc., jasno-zielony lakier tylko 10 proc. Z powyższego zestawienia wynika, jaki winien być dobór kolorów przy malowaniu mieszkań, by pobyt w nich był dla naszego zdrowia najkorzystniejszy.

Bajeczki o chłopczyku Jasiu.

W pewnem państwie żył król i królowa. Byli zawsze smutni, bo nie mieli dzieci. Pewnego razu w ogrodzie królewskim znaleziono dziecko. Królowa przyjęła chłopczyka i pokochała go, jak własnego syna. Wychował się więc na dworze królewskim.

Po dziesięciu latach umarł Jaś, bo takie jemu nadano imię. Pochowano go w kościele, ale od dnia pogrzebu w nocy chodziło coś po kościele. Ludzie mówili, że to dusza Jasiowa pokutuje. Król ogłosił, że pół królestwa da temu, kto dziecko wybawi. Zgłosiło się 30 ludzi i ci udali się wieczorem do kościoła. O 12 godzinie w nocy nagle zerwał się w kościele wiatr, i wszystkie latarnie pogasły, a coś zaczęło chodzić i trzaskać w ciemności. Ludzie ze strachu wszyscy uciekli. Na przyszłą noc zgłosiło się tylko 4 ludzi, a król wraz z nimi poszedł do kościoła. O północy powtórzyło się to samo, co ubiegłej nocy, i przybysze także uciekli. Na trzecią noc przyszedł tylko jeden człowiek. Odprowadzono go z muzyką aż do kościoła. Po drodze spotkano żebraka. Odważny człowiek dał żebrakowi jałmużnę, a ten powiedział, że ma ukryć się w kościele na ambonę. Tak też zrobił. O północy znowu duch chodził po kościele i poczuł, że w kościele ktoś jest. Szukał wszędzie, ale nie znalazł nikogo. Zbliżyła się pierwsza godzina i duch wszedł do grobu. Rano wyszedł człowiek odważny z kościoła. Na przyszłą noc skrył się na organy, bo tak mu radził żebrak. Na trzecią noc odważny człowiek usiadł obok grobu, a gdy duch wyszedł i chodził po kościele, on usiadł do grobu i nie pozwolił duchowi wrócić do niego. Od tej chwili nic już nie trzaskało w kościele, a odważny człowiek dostał wielką nagrodę od króla.

Żytna. *Wimer Maksymiljan kl. IV (lat 12).*

Kopalnia węgla.

Na Górnym Śląsku jest przemysł bardzo rozwinięty. W kopalni pracują nietylko górnicy, którzy wydobywają węgiel, lecz także rzemieślnicy, jak kowale, ślusarze, cieśle, murarze i inni, którzy wykonują wszelkie reparacje w kopalni. Praca górnika jest bardzo ciężka. Najpierw muszą duże kawały węgla rozstrzeliwać, a później dopiero bić ciężkim kilofem, dopiero potem wydobywają węgiel z podziemi. Wydobyty węgiel z podziemi przechodzi przez sortowanie, gdzie rozdziela się węgiel na następujące rodzaje, gruby, kostka, o-

rzech, groszek i miał. Rodzaje węgla, jak orzech, groszek i miał, przechodzą przez płuczkę, gdzie się je w wodzie płucze. Czas pracy wynosi dla górnika 8 godzin, a to: od 6 rano do 14 godziny po południu dla 1-szej zmiany, od 14 do 22, dla 2-giej zmiany, a od 22-giej do 6 dla trzeciej.

Obszary.

Ratajczykówna Irena, kl. VI (lat 13).

Młodzież a „Oda do młodości“.

Największy nasz poeta, Adam Mickiewicz, w swojej „Odzie do młodości“ przedstawia dwa światy: jeden stary, drugi nowy.

Świat stary, jest to świat ziemski, obecnie istniejący. Mieszkańcami jego są ludzie nieczuli — „bez serc, bez ducha“. W świecie tym dochodzą do znaczenia samoluby, którzy starają się tylko o dobro własne, a o drugich wcale nie dbają. Panuje tutaj zazdrość i nienawiść.

Jak wiemy z przykładów życiowych, w świecie tym jeden człowiek krzywdzi drugiego obmową, inny znów go okrada, a jeszcze inny nawet zabija swego bliźniego, bądź to z nienawiści, bądź to z chęci zabrania mu mienia. Tak to społeczeństwo jest zepsute i tak dalekie od prawdziwego człowieczeństwa, że dla najgorszych jego jednostek musiano ustanowić policję, sądy, więzienia, a co najgorsze, nawet karę śmierci!

„Młodości! podaj mi skrzydła!“ — woła Mickiewicz. Wszak znudziło mu się już żyć w starym świecie, na tym padole wstrętnego samolubstwa, przestępczości i gnuśności. Na skrzydłach swoich myśli wznosi się Mickiewicz do świata nowego, do świata najwznioślejszych ideałów — młodości, gdzie zapał cuda tworzy i obleka nadzieję w złote malowidła. Życie wtedy bywa tutaj rozkoszą, kiedy ją można z innymi podzielić. Każda jednostka stara się o szczęście wszystkich, będąc przekonaną, że „w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele“. Panuje tutaj wieczna miłość, a gorące i czyste serca powiązane są złotą nicią przyjaźni.

Świat nowy to nic innego, jak tylko to Królestwo Boże, o którego przyjście na ziemię codzień prosimy Pana Boga w naszych pacierzach.

Mickiewicz wierzy, że jedynie ludzie młodzi zdolni są do zaprowadzenia na ziemi nowego świata.

Jeżeli prawdą jest, co mówi krytyka, że poezja naszych wielkich wieszczów narodowych jest „ostatniem i najdoskonalszem objawieniem prawa Bożego na ziemi“, to przedewszystkiem odnosi się to do „Ody do młodości“.

A zatem, młodzieży, żyjmy według wskazań „Ody“. Pchnijmy bryłę świata starego na „nowe tory“. na tory żywej miłości chrześcijańskiej i wiecznego szczęścia. Bądźmy tylko jednością silni, zestrzelmy myśli w „jedno ognisko“, a pokonamy nienawiść i samolubstwo i wskażemy światu właściwą drogę do szczęścia.

Młodzieży! Obecnie, kiedy już na zawsze opuściliśmy mury szkolne i wstępujemy w nieznane nam życie, z zapałem krzyknijmy wraz: „Oda do młodości“ w życiu naszem musi być dla nas drogowskazem!!!

Lubomia.

Jędroskówna Salomea, b. ucz. kl. VIII. (lat 15).

Wystawy szkolne.

BLUSZCZÓW.

Dnia 26 czerwca 1932 była w naszej szkole wystawa robót ręcznych i kobiecych. Bardzo byłam ciekawą, jakie roboty będą z drugiej klasy, bo z pierwszej już znałam. Po nabożeństwie poszłam do szkoły. W klasie była pani nauczycielka i kilkoro dzieci. Klasa była przybrana kwiatami i brzozami. Na ścianach były rysunki i wycinanki, a na ławkach poukładane różne rzeczy. Były tam z drzewa młotki, siekierki, łopatki, drabinki, cepy, krzesła, stoły, ławy, ptaki, kadłubki, kołyska, młyn, piła i inne rzeczy. Prócz tego leżały na ławkach ozdoby choinkowe i dużo oprawionych książek. Dziewczęta miały haftowane poduszki, chusteczki, koszule, zdobne ręczniki i serwetki. Po południu było w szkole dużo starszych ludzi. Kobiety bardziej oglądały roboty kobiece, a mężczyźni rzeczy, zrobione przez chłopców. Niektóre roboty były bardzo ładne i rodzicom się podobały.

Bluszczów.

Bujokówna Marja, kl. I (lat 12).

CHAŁUPKI.

Dnia 26 czerwca 1932 była u nas wystawa prac dzieci szkolnych. Wszystkie roboty były wystawione w kl. II, którą przyozdobiłyśmy kwiatami. Miałyśmy także choinkę ustrojoną w świecące ozdoby z papieru i waty. Cieszyłyśmy się na tę wystawę już cały tydzień. Chłopcy wystawili ramki, samolot, karuzele, witraże i t. d. Dziewczęta dały na wystawę obrusy pięknie wyszywane, chusteczki, poduszki, swetry zrobione z bawełny, szaliki itp. Dużo było rysunków, tak chłopców, jak i dziewcząt. Można było zobaczyć i zeszyty, zasuszone rośliny lekarskie, oraz mapki, rysowane przez dzieci. Wystawa rozpoczęła się o godz. 8 rano i trwała do wieczora. Przez cały dzień przychodzili rodzice oglądać roboty swoich synów i córek. Rodzice byli bardzo zadowoleni z tego, że ich dziatwa tak dużo pracuje w szkole.

Celarówna Anna, kl. III (12 lat).

LUBOMJA.

Z okazji przypadającego Dziesięciolecia Szkoły Polskiej na Śląsku w bieżącym roku, każda szkoła starała się o jak najokazalsze urządzenie wystaw prac dziatwy szkolnej i nauczycieli. Prawdziwy pod tym względem triumf odniosła szkoła powszechna w Lubomi.

Uroczystość otwarcia wystawy miała przebieg bardzo podniosły. Po odśpiewaniu przez chór szkolny kilku pieśni, przemówił p. kier. Antoni Hurski, witając przedstawicieli władz miejscowych i licznie zebraną publiczność. Następnie wśród głębokiej ciszy dokonał otwarcia wystawy ks. prob. Leopold Jędrzejczyk, przecinając wstęgę w drzwiach sali wystawowej.

Wystawa mieściła się w dwu ogromnych klasach starej szkoły.

W pierwszej sali powszechną uwagę zwracały liczne i nader piękne prace malarskie p. naucz. Józefa Dudy. Niemniejszem powodzeniem cieszyły się roboty kobiece dziewcząt, prowadzone przez p. naucz. Łucję Piątkównę i

Felicję Knopikównę, która wystawiła również artystyczne ozdoby, wykonane farbami na jedwabiach. Dużo wesołości natomiast wywołały prace naszych milusińskich z ochronki.

W drugiej sali budziły wielkie zainteresowanie piękne prace rysunkowe i malarskie dzieci. Najwięcej podobały się ludziom rysunki uczennic: Salomei Jędroskówny i Marji Mrozówny. W sali tej najsilniej przykuwały uwagę publiczności wizerunki wszystkich starożytnych kościółków na Śląsku, wykonane przez dzieci i pana naucz. Dudę. Wielki zachwyt budziły także wzory śląskie, wykonane farbami przez dzieci. Dalej znajdował się tutaj dział robót ręcznych, prowadzony przez pana nauczyciela Szczepana Glądalę. Widzieliśmy więc pięknie oprawione książki, ozdobne wazy na kwiaty, mandoliny, skrzypki, samoporuszające się węże, samochody, samoloty i t. d.

Bardzo podobały się również zbiory pamiątkowe p. kier. A. Hurskiego jak, również przeróżne mapy i wykresy, wykonane przez dzieci pod kierownictwem nauczycieli.

Przez dwa dni zwiedzały wystawę liczne gromady publiczności i to nietylko z Lubomi, ale i z dalszych okolic. Wśród zwiedzających wystawę słyszało się takie zdania: „Nie chce się wprost wierzyć, żeby dziatwa szkolna potrafiła wykonywać tak piękne roboty“. „Bójcie się Boga! jak mogą się znaleźć jeszcze tacy ludzie, którzy wygadują na szkołę polską“. Jedni znów kolejarze mówili tak: „Zwiedziliśmy wystawę szkolną w Rybniku, Wodzisławiu, ale takiej, jak w Lubomi, jeszcze nie widzieliśmy!“

Z takich i tym podobnych powiedzeń my, dzieci szkolne, byłyśmy bardzo dumne.

Marja Mrozówna, kl. VIII (lat 14).

ROGÓW.

W dniu 26 czerwca 1932 r. po nabożeństwie nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy prac uczniowskich przez Wiel. ks. proboszcza Dr. Masnego w obecności grona nauczycielskiego, Związku Szkolnego i rodziców. Wystawa obejmowała następujące działy: roboty kobiece i i ręczne, rysunki i prace piśmienne dzieci.Dyżur na tejże wystawie objęła część miejscowego nauczycielstwa, natomiast druga część wraz z chórem i orkiestrą szkolną wyruszyła na obchód „Święta pieśni“ do Olzy.

Stebelówna Marja, kl. V (lat 14).

Harcerstwo.

VII. PRAWO HARCERSKIE.

Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym. Posłuch harcerski przyczynia się do wyrobienia karności w życiu społecznem. Każdy rozkaz harcerski musi być wykonany natychmiast i ochotnie, choćby nawet był niemiły! Przy rodzicach i przełożonych stoi harcerz w dobrej i złej doli, nawet mówić źle o nich przy sobie nie pozwala!

SPRAWOZDANIE Z III ZLOTU HUFCA WODZISŁAWSKIEGO W WODZISŁAWIU.

W dniach 10, 11 i 12 czerwca 1932 odbył się w Wodzisławiu III-ci zlot tutejszego hufca harcerskiego.

Już w piątek od południa wartkim marszem ściągały ze wszystkich stron śpiewające drużyny harcerskie na miejsce zlotu. O godz. 17-tej było już pod namiotami 16 drużyn harcerskich.

Najsprawniej urządzały się drużyny: Wł. Jagiełły z Biertułtów, T. Kościuszki z Obszar i ks. Józefa Kapicy.

Przy wyjątkowo pięknej pogodzie zlot wypadł imponująco, obozowało na nim 268 harcerzy, prócz gości z drużyny gimnazjalnej rybnickiej i czechosłowackiej.

Zlot zaszczycili swoją obecnością w z. Komendant Chorągwi Śląskiej km. dr. Bielac, km. Koncki, pln. dr. Libura, pln. Klama, kapelan hufca ks. Wolf oraz szereg przyjaciół harcerstwa.

W niedzielę po nabożeństwie i przyżeczeniu harcerskiem odbyło się poświęcenie harcówki drużyny Wodzisławskiej.

W szeregu rozgrywkach między drużynami, czołowe miejsca zajęły drużyny: Obszary i Biertułtowy, otrzymując w siatkówce i szczypiorniaku pierwsze miejsce Obszary, w walce narodów pierwsze miejsce Biertułtowy.

Dalsze miejsca zajęły drużyny kop. Emy, Wilchwy i Chałupki.

Zlot tegoroczny niewątpliwie będzie miłem wspomnieniem dla wszystkich harcerzy i zachęci ich do dalszej pracy i wyrobienia harcerskiego.

OBSZARY.

SPRAWOZDANIE Z PRACY DRUŻYNY HARCERSKIEJ.

Drużyna liczy 20 druhen — zbiórki zastępów odbywały się regularnie, raz w tygodniu. Zbiórki drużyny odbywały się raz w miesiącu.

W listopadzie brały harcerki udział w poranku, ku uczczeniu rocznicy niepodległości.

W lutym urządzono kulig do Rydułtów (28. II).

7 marca urządzono u p. Wolnickiego wieczorek z okazji ostatków — harcerki piekły same, ze wspólnych datków.

19 marca brała drużyna udział w uroczystościach ku czci p. Marszałka Piłsudskiego.

24 kwietnia 8 druchen złożyło II-gi stopień — 1 złożyła III-ci stopień.

1 maja wycieczka do Jedłownika. 2 i 3 maja brała udział drużyna w uroczystościach, urządzanych w rocznicę 3 maja.

16 maja wycieczka do Jastrzębia-Zdroju — zwiedzanie zdrojowiska.

29 maja wycieczka do Jankowic.

10, 11 i 12 czerwca była drużyna na zlocie hufca w Wodzisławiu.

DRUŻYNA HARCERSKA ŻEŃSKA W OLZIE.

Zachęcone przykładem innych szkół, postanowiłyśmy także przy naszej szkole założyć harcerstwo. Pani nauczycielka Henryka Kmakówna służyła nam chętnie radą i pomocą, to też założenie pierwszej drużyny doszło teraz do skutku. Długo zastanawiałyśmy się nad imieniem, które chciałyśmy nadać tej drużynie, wreszcie postanowiono nazwę „I. żeńska drużyna im. Marji Konopnickiej“, bo zwłaszcza tutaj na pograniczu ciągle przyświecać nam winien przykład tej dzielnej Polki, która ułożyła piękną „Rotę“.

Narazie praca organizacyjna natrafia na wielkie trudności z braku pieniędzy, jednak przez urządzenie przedstawień i innych imprez postaramy się już o potrzebne fundusze. Z początkiem nowego roku szkolnego zamierzamy urządzić uroczystość przyrzeczenia, na którą zaprosimy okoliczne drużyny szkolne.

Czuwaj!

Hubnerówna Anna, *kl. V (lat 12)*, *Bochenkówna Hilda*, *kl. V (lat 12)*.

ROGÓW.

Nasi na zlocie.

W czasie od 10 do 12 czerwca 1932 odbył się w Wodzisławiu obok nowej szkoły III zlot harcerski hufca męskiego i żeńskiego, połączony z obozowaniem w którem udział brała także młodzież harcerska szkoły tutejszej i to:a) drużyna męska: I zastęp chłop. szkoln. 10 druhów, II zastęp chłopc. pozaszkoln. 6 druhów, pod przewodnictwem p. nauczyciela Hołyńskiego; b) drużyna żeńska w liczbie 8 druchen pod kierownictwem p. nauczycielki Klimczakówny.

Stebelówna Marja, kl. V (lat 14).

ŚW. ZJAZD HARCEREK.

W dniach od 6 do 12 sierpnia b. r. w Stanicy Harcerskiej Bucze pod Skoczowem na Śląsku Cieszyńskim odbyła się światowa konferencja żeńskich organizacyj harcerskich. Zgromadziła ona najpoważniejsze przedstawicielki społeczeństw różnych krajów. Na Bucze przybyły przedstawicielki 28 państw nietylko europejskich, ale z Australji, Nowej Zelandji i Południowej Afryki. Członkowie tej światowej konferencji harcerskiej interesowali się przedewszystkiem pracą wychowawczą harcerstwa polskiego. Na Buczu rozbito 12 harcerskich obozów pokazowych. Dla uczestniczek konferencji przygotowano odpowiednie wydawnictwa i wiadomości o Polsce współczesnej, oraz o harcerstwie polskiem w językach angielskim i francuskim.

Stanica Bucze jest własnością zarządu oddziału śląskiego harcerstwa polskiego. Znajduje się tam wygodnie urządzony gmach, położony na tle pięknego krajobrazu beskidzkiego.

Jak odnaleźć strony świata przy pomocy zegarka?

Trzymać zegarek pionowo, tak, by wskazówka mała zegarka zwracała się dokładnie w kierunku słońca, cień wskazówki będzie leżał dokładnie pod nią. Południe będzie wtedy równo w środku między cyfrą XII na tarczy zegarka, a chwilowem położeniem małej wskazówki. Przy tem przed południem po stronie cyfr większych, po południu po stronie cyfr mniejszych.

GDZIE MOŻNA NOCOWAĆ PODCZAS WYCIECZEK NA ŚLĄSKU.

Bielsko — bursa im. Paderewskiego, ul. Starobielska 3 (40 łóżek), Brenna — P. Szk. Pow. (10), Bucze Harcerskie — k. Górek Wielkich (Harc. Szk. Instr.) (20), Bystra — P. Szk. Pow. (20), Cieszyn — Bursa P. M. S. ul. Stalmacha 14 (40), Istebna — P. Szk. Pow. (10), Katowice — Państw. Gimn. ul. Mickiewicza (20), Król.-Huta — Państwowe Gimn., Gimnazjalna 6 (40), Wisła — P. Szk. Pow. (40).

W górach śląskich: Barania Góra P. T. T. (150), Błatnia, Tow. Przyj. Przyr. (30) Klimczok B. V. (80), Magóra BV. (50), Równica obok Ustronia P. T. T. (120), Salmopol obok Szczyrku BV. (20), Stożek P. T. T. (80).

Kącik radjowy.

RADJOSTACJA WARSZAWSKA.

W Raszynie pod Warszawą znajduje się największa na świecie radjostacja. Obszar zajęty przez stację wynosi 18 na 3218 mtr. i był potrzebny do ustawienia 2 masztów odizolowanych od ziemi, każdy wysokości 200 mtr., t. j. 2 wież jasnogórskich, ustawionych jedna na drugiej.

KONCERT PADEREWSKIEGO W RADIO POLSKIEM.

W dniu 25 VI b. r. wystąpił mistrz Paderewski w Paryżu z koncertem publicznym, którego program wypełniły utwory Szopena. Koncert ten będzie nadany do radja i był transmitowany przez wszystkie radjostacje polskie. Zaznaczyć należy, że był to pierwszy wypadek, że Paderewski grał do radja.

Kronika.

BLUSZCZÓW

Święto pieśni.

W niedzielę, 26 czerwca 1932 mieliśmy Święto pieśni. Tego roku obchodziliśmy tę uroczystość szkolną w Olzie. Dzieci drugiej klasy zebrały się w szkole. Było nas 18 dziewcząt i 24 chłopców. Na dwóch wozach, przystrojonych brzózkami, pojechaliśmy do Olzy przed szkołę Tam zebrały się dzieci kilku szkół i razem poszliśmy na t. zw. Trójkąt, znajdujący się za rzeką Olzą. Przez rzekę Olzę prowadził most,zrobiony z wozów. Niektóre dzieci bały się, bo patrząc w wodę, miały wrażenie, że ten prowizoryczny most płynie z wodą. Na rzece była łódka, przybrana barwami narodowemi. W niej jechały dziewczynki z wieńcami. Dziewczyny rzuciły wieńce na wodę, a woda zaniosła je poza granicę do Niemiec. Następnie śpiewaliśmy wspólne pieśni, a po ukończeniu tychże, śpiewały kolejno wszystkie szkoły. Nasza szkoła uzyskała trzecie miejsce. Po odśpiewaniu pieśni wróciliśmy przed szkołę w Olzie. Tutaj niektóre szkoły występowały z tańcami, co ludziom się bardzo podobało.

Helena Kamińska, kl. II (lat 11).

CHAŁUPKI.

Przedstawienie szkolne.

Dnia 16 maja 1932 odegraliśmy na sali pana Szewczyka o godz. 4 po południu dla dzieci, zaś o godz. 7 wieczorem dla dorosłych, przedstawienie p. t. „Dziwy lasu“. Bardzośmy się cieszyli, że dużo przybyło dzieci i dorosłych. Na początku wystąpił pan kierownik Mrozek, by powitać wszystkich gości, którzy przybyli na to przedstawienie. Sztuczka składała się z 3 aktów. Występowały: Śnieżki, Jagódki, Baba Jaga, Muchomór, Świerszczyk, Pierwiosnki, Kwiaty, Starcy leśni, Hanusia, Franuś, król Mróz, królowa Zima i królowa Wiosna. Biedną Hanusię wygnała zła macocha do lasu. Starcy zaprowadzili ją do pałacu królowej Zimy, gdzie wiernie służyła. Baba Jaga chciała Hanusię dostać pod swoją moc. Królowa Wiosny rzuciła na drogę złotą kulę.Hanusia ją znalazła, bo była dobra. Za jej litość nad staruszkiem pragnącym, zaprowadziła ją ta kula do cudownego źródła. Naczerpała z niego wody i przyniosła staruszkowi. Gdy się napił, przemienił się w braciszka Hanusi. Później uwolniła od czarów także Jagódki, Muchomora i Świerszczyka. Najlepiej podobała się wszystkim Baba Jaga i „Krakowiak“, który tańczyły dziew-

częta. Baba Jaga otrzymała czekoladę od kierownika szkoły pana Michalskiego z Marklowic Dolnych i bardzo serdecznie podziękowała za nagrodę. Tak się podobał ludziom krakowiak, że dziewczęta musiały go jeszcze raz zatańczyć. Po przedstawieniu członek Rady Rodzicielskiej podziękował Gronu Nauczycielskiemu za urządzenie tego wieczorku. Potem amatorzy otrzymali w nagrodę cukierki. Dzieci cieszyły się bardzo w tym dniu, i zachęcone, chciałyby znowu wnet urządzić inne przedstawienie.

Celarówna Anna, kl. III (12 lat).

JEDŁOWNIK.

Zakończenie roku szkolnego.

Dnia 26 czerwca 1932 odbyła się w naszej szkole wystawa prac dzieci. Wystawa obejmowała dwa działy: dział robót kobiecych i robót ręcznych. Wystawa trwała od 8—20 godz. Ludność okoliczna licznie zwiedzała wystawę. Prace dzieci spotkały się z uznaniem osób zwiedzających.

W tym dniu przypadło również „Święto Pieśni“ dziatwy szkolnej. Uroczystości z okazji „Święta Pieśni“ odbywały się w Wodzisławiu. Nasz chór szkolny otrzymał pierwszą nagrodę za dwie pieśni konkursowe: „Daleko, daleko“ i „Idzie sobie robaczysko“. Uciecha dzieci była wielka. Ze śpiewem wracały do domu, niosąc zdobytą nagrodę.

Jedłownik.

Nowakówna Agnieszka, kl.IV (lat 12),
Deptówna Agnieszka ,kl. IV (lat 12).

KOKOSZYCE.

Staraniem Kierownika tutejszej szkoły p. Wieczorka, gmina zakupiła przybory do gry w koszykówkę.

Wszyscy byliśmy bardzo ciekawi, jak też ta gra wygląda i nie mogliśmy się doczekać, kiedy poznamy powyższą grę. Aż pewnego dnia poszliśmy z p. nauczycielem Cząstką na boisko sportowe, gdzie otrzymaliśmy objaśnienia i rozpoczęliśmy pierwszą grę. Z początku nie bardzo nam szło, ale przy pomocy p. nauczyciela wprawiliśmy się trochę i dzisiaj gramy już lepiej.

Ciekawi jesteśmy bardzo, czy i w innych szkołach znają koszykówkę, a o ile tak, to bardzo zapraszamy którąś ze szkół, celem rozegrania zawodów.

Klimekówna Marja, kl IV (lat 13).

LUBOMIA.

Podniosła uroczystość pożegnania szkoły.

Tegoroczna uroczystość rozdania świadectw młodzieży, wychodzącej ze szkoły, miała przebieg bardzo podniosły.

Po nabożeństwie zebraliśmy się w pięknie przystrojonej klasie. W wieńcu niezapominajek widniał napis: „Żegnaj ukochana szkoło!“

Nasamprzód przemówił ks. prob. Leopold Jędrzejczyk, życząc nam, abyśmy z krzyżem w ręku szli w nieznane nam życie. Pan kierownik Antoni Hurski w swojem przemówieniu znów powitał przedstawicieli władz miejscowych i wskazał na zadania i cele młodzieży.

W imieniu młodzieży, wychodzącej ze szkoły, przemówił Karol Lenort, żegnając w gorących słowach szkołę i dziękując Gronu Nauczycielskiemu za pełną trudów pracę nad nami.

Podczas rozdawania świadectw p. kierownik udzielił pochwały Salomei Jędroskównie, która była najlepszą uczennicą w szkole i uzyskała ze wszystkich przedmiotów stopień bardzo dobry.

A kiedy rozległa się już pieśń „Za dzień, za noc, za chwilę, razem nie będzie nas“, to mimowoli cisnęły się nam łzy do oczu.

Podniosła uroczystość pożegnania szkoły pozostanie nam w pamięci do końca życia.

Alfons Dastig, b. ucz. kl VIII (lat 15).

LUBOMIA.

Imieniny Pana Kierownika.

Dnia 13 czerwca 1932 r. nasz Kochany Pan Kierownik, Antoni Hurski miał imieniny. Dzień ten, choć nie był wolnym od nauki, był jednak dla nas, dzieci wielkiem i uroczystem świętem. Nasamprzód poszło złożyć życzenia Grono Nauczycielskie, które ofiarowało Panu Kierownikowi piękne bukiety kwiatów i cenny podarunek. Potem każda klasa z osobna składała Panu Kierownikowi życzenia, wygłaszając ładne wierszyki i ofiarując Mu bardzo dużo kwiatów. Po nauce wszystkie znów dzieci szły do kościoła, aby modlić się do św. Antoniego za Pana Kierownika .

Fiołczanka Helena, klasa V (lat 12).

MSZANA I.

Nasze gazetka.

Ucieszyłyśmy się bardzo, kiedy Pani Nauczycielka rozdała nam po raz pierwszy gazetkę, do której same dzieci piszą. Staramy się więc jak najczęściej i najpiękniej do niej pisać. W naszej szkole gazetkę czytamy bardzo chętnie. Ciekawa jestem, jak też w innych szkołach przyjęli gazetkę i jak im się podoba.

Krystyna Jandziołówna kl.VI (lat 13).

MOSZCZENICA.

Na pamiątkę Dziesięciolecia Szkoły Polskiej odbyła się 29 czerwca 1932 r. w Jastrzębiu-Zdrój piękna uroczystość. Było tam 400 dzieci z okolicznych wsi na występie pieśni wspólnych i pojedyńczych szkół. Ponieważ w parku nie pozwolono nam śpiewać, musieliśmy gnieść się w ciasnej restauracji. Po ukończeniu śpiewów życzyliśmy P. Inspektorowi Szkolnemu zdrowia i pomyślności w dniu Jego Imienin. Pan Inspektor nas pochwalił, że co roku ładniej śpiewamy, zachęcał nas do pielęgnowania pieśni polskiej, pilności i dobrego sprawowania się, co będzie dla niego najlepszem życzeniem.

Tomalanka Marja, kl. V, (lat 13).

SKRBEŃSKO

Nasi koledzy w Czechach.

Ponieważ do Godowa mamy bardzo daleko do kościoła, chodzimy do kościoła do Piotrowic w Czechach. Jest to duża miejscowość o większości polskiej, jest tam szkoła polska, w której uczy pięciu nauczycieli polskich. Dzieci polskich chodzi dużo do tej szkoły i wszystkie tęsknią za swą Ojczyzną. Mówiliśmy im o naszej gazetce. Chcieliby chętnie czytać to pisemko, dlatego my, w imieniu dzieci w Piotrowicach, prosimy dzieci z innych szkół, które nie mogą rozprzedać gazetek, by przysłały je do nas, a my je przekażemy dalej. Ponieważ drukowanie gazetki kosztuje dużo pieniędzy, więc zapłaćcie naprzód gazetki, które nam przyślecie, a Kolegom i Koleżankom w Czechach zrobimy od czasu do czasu podarunek. Tymczasem ślemy Wam wszystkim serdeczne pozdrowienia od nich, do których dołączamy nasze.

W imieniu całej szkoły Palowski Józef, kl V (lat 11).

PSTRĄŻNA.

Pogrzeb mojej przyjaciółki.

19 maja 1931 zmarła moja przyjaciółka, Niebiałkówna Anna. Odeszła w zaświaty w młodym jeszcze wieku, przeżywszy tylko 15 lat. Umarła po bardzo ciężkiej i długotrwałej chorobie. Wszystkie boleści znosiła cierpliwie. Rodzice nader ją kochali, tembardziej, że była ich jedyną córką. Pozostawiła w smutku pogrązonego jednego braciszka. Pogrzeb jej odbył się bardzo uroczyście. Wszyscy uczniowie i uczennice kl. IV poszli na jej pogrzeb. Pan Kierownik wyćwiczył z nami pieśń „Już leżę śmiercią uśpiona“. Rodzice bardzo ją żałowali. Wszelkie troski ich oraz zabiegi lekarskie nic nie pomogły. Była ona dziewczyną bardzo dobrą. Duszy jej niech świeci światłość wiekuista.

Jakubczykówna Magdalena z Dzimierza, kl. IV (lat 11).

OLZA.

I. Komunja św.

Nareszcie nadszedł piękny, tak długo przez nas oczekiwany dzień. Po długich tygodniach nauki przygotowawczej dopuścił nas ks. proboszcz w dniu 19 czerwca 1932 r. do I. Komunji świętej. Rano o godz. 9 zebraliśmy się w liczbie około 110 dziewcząt i chłopców w szkole w Gorzycach w pięknie udekorowanej sali szkolnej. Potem przybył Ksiądz Proboszcz, udzielił nam błogosławieństwa i poświęcił nasze świece.

W uroczystej procesji ruszyliśmy do ślicznie przybranego zielskiem i kwiatami kościoła w towarzystwie naszych pp. nauczycieli i chorągwi kościelnych. Z wielką uwagą słuchaliśmy kazania, które z wielką serdecznością wygłosił ks. Proboszcz do nas; jednak chwilę najuroczystszą chyba przeżywaliśmy, gdyśmy — zapalone świece w ręce — składali wobec parafji przyrzeczenie wiary i powtarzali za ks. proboszczem słowa „Składu apostolskiego“.

Podczas uroczystej sumy przyjęliśmy naszą I. Komunję św. Była to chwila, o której chyba żadne dziecko nigdy nie zapomni. Z nami przystąpili do Stołu Pańskiego wszyscy nasi pp. nauczycielki, p. ochroniarka, p. kierownik i pp. nauczyciele. Po mszy św. śpiewaliśmy hymn „Ciebie Boże chwalimy“ i po błogosławieństwie szliśmy skupieni do domu, by dzień ten zakończyć w pobożności.

Przew. Księdzu Proboszczowi Lackowskiemu składamy serdeczne podziękowanie za wszystkie trudy, które miał w czasie nauki przygotowawczej i za tak piękną uroczystość kościelną. Także p. naczelnikowi gminy Hadasiowi i p. kierownikowi Rohrbachowi, którzy starali się przedtem o obdarowanie biednych dzieci, przystępujących do Komunji Św., serdecznie dziękujemy.

Olza.

Kunertówna Erna, kl. V (lat 13).

OLZA.

Stacja Obserwacyjna Meteorologiczna w Olzie.

Temi dniami ustawiliśmy w ogrodzie szkolnym niezwykłe przyrządy! Staraniem pana kierownika Eugenjusza Rohrbacha urządziło Ministerstwo Rolnictwa, wzgl. Państwowy Instytut Meteorologiczny we Warszawie u nas stację obserwacyjną, którą założyliśmy wspólnie. Pan kierownik objaśnił najpierw wszystkim dzieciom cel dokładnego i ciągłego zapisywania spostrzeżeń, potem oglądaliśmy nadesłane przyrządy i sami przekonaliśmy się, w jaki to sposób mają być wykonane mierzenia. Najbardziej naturalnie zaciekawił nas „Deszczomierz“, który wykazuje wysokość warstwy wody (deszczu), któraby ziemię pokrywała, gdyby woda nie wsiąkała do ziemi. Słyszeliśmy

odrazu, jak się to mierzy także opady śniegu, krup, gradu i t. p. za pomocą innych przyrządów, n. p. łaty śniegowej, którą rownież umieszczono w ogrodzie szkolnym.

W końcu prosił nas p. kierownik, byśmy stację obserwacyjną szanowali jako wspólną rzecz, bardzo przydajną dla rolników i objaśniali też chętnie innym, do jakiego celu służą te przyrządy, na których widnieje Orzeł Polski.

Wreszcie objaśnił nam p. kierownik cel „pola doświadczalnego“ w ogrodzie szkolnym, założonego w porozumieniu z Śląską Izbą Rolniczą w Katowicach. Pole doświadczalne, na którem uprawiać się ma rośliny strączkowe, buraczane i kapuszczane, ma wykazać, jakie korzyści przynosi rolnikowi stosowanie nawozów sztucznych.

Jadwiga Wacławczykówna, kl. 6 (14).

RZUCHÓW.

Wspomnienie pośmiertne.

Pragnę donieść o strasznym wypadku, który zdarzył się w czasie wakacyj w naszej wiosce. Mała dziewczynka, Aniela Krajczakówna z Czernicy, zaledwie 7-letnia, poniosła straszną śmierć w naszym lesie,dokąd wybrała się na jagody. Rodzice długo ją szukali, gdyż bez ich zezwolenia poszła w las. Dopiero na 3 dzień znaleziono ją strasznie pokaleczoną i zamordowaną w lesie. Wprawdzie mordercę policja ujęła i Sąd doraźny w Rybniku skazał go za straszny ten czyn na karę śmierci — ale dziewczynka straciła w tak okrutny sposób młode swe życie, rodzice opłakiwują śmierć ukochanej córeczki i my stratę dobrej koleżanki.

Niechaj smutne to wspomnienie pośmiertne służy ku przestrodze wszystkim dzieciom, by słuchały zawsze rad starszych, zwłaszcza rodziców, nauczycieli i starszych, którzy dzieciom tylko dobrze życzą i przecież o wiele więcej mają rozumu i doświadczenia w życiu jak my!

Świerczek Alojzy, kl. V (lat 12).

TURZA.

Pierwsza Komunja Św.

Dzień 15 maja 1932 był w naszej szkole prawdziwem świętem dzieci, przystępujących pierwszy raz do Stołu Pańskiego. Już kilka dni przedtem p. Kierownik Pagieła oznajmił nam, że że byłoby wskazane, by dzieciom tym przygotować dobre śniadanie. Kilka chętnych chłopców obeszło obywateli w Turzy i Maruszach i przyniosło na na ten cel 28 jaj, 25 kg mąki, 10 l. mleka, no i 30 zł 20 gr. W pięknie w zieleń ustrojonej izbie szkolnej zgromadziło się 36 dzieci. Wszystkie otrzymały pyszną kawę i smaczne kołacze. My starsze harcerki, usługiwałyśmy komunikantkom i komunikantom pod dozorem p. nauczycielki Hermanówny. W czasie śniadania przygrywała bardzo pięknie tutejsza orkiestra mandolinistów pod batutą p. Bednorza z Marusz. Za pozostałe pieniądze kupiono 1 parę bucików, resztę pieniędzy rozdano rodzicom biednych komunikantów. Dzień ten pozostanie nam długo w miłej pamięci.

Turza, dnia 20 sierpnia 1932.
Musiołówna Agata, kl. VII (lat 13).

Kącik humorystyczny.

W DOMU.

(ułożyła Sitkówna Róża, lat 11, kl. V. Radlin Górny.)

Syn: — Tatusiu, kup mi siekierkę.

Ojciec: — Nie, bo porąbałbyś mi dęby i olchy, a te mi są potrzebne.

Syn: — Nie, ja tylko będę rąbał drzewa owocowe.

W SZKOLE.

(Autentyczne.)

(Ułożyła Salamonówna Agnieszka, lat 11, kl. VI. Marklowice Dolne.

Nauczycielka: — Powiedz mi, F., dlaczego Królewska Huta tak się nazywa?

Uczeń: (wstaje) — Ponieważ tam robią same kapelusze.

*

Nauczyciel podchwytuje pytaniem: — Co robił Pan Bóg w siódmym dniu, czyli w niedzielę?

Uczeń nagle wyrwany: — Krowy pasł.

Nauczyciel: — Dlaczego?

Uczeń: — Bo ja też w niedziele krowy pasę. (Prawdziwe.)

*

Nauczyciel: — Kogo Polacy obrali sobie za króla po Zygmuncie III.

Uczeń, który się bawił i w ostateczności mu podpowiedziano: — Zagłobę. (Prawdziwe.)

Rozrywki umysłowe.

a) ROZWIĄZANIE z Nr. V.

Nr. 1. (Łamigłówka).

1.					J				
2.				r	ó	w			
3.	M	a	r	s	z	a	ł	e	k
4.				z	e	w			
5.					f				
6.					p				
7.				l	i	n			
8.			W	o	ł	g	a		
9.		p	a	ń	s	t	w	o	
10.	P	i	ł	s	u	d	s	k	i
11.		w	ł	o	d	a	r	z	
12.			W	i	s	ł	a		
13.				o	k	o			
14.					i				

Nr. 2. (Szarada).

„To—masz“.

Nr. 3. (Zagadka).

Jest to cnota nad cnotami,
trzymać język za zębami.

Nr. 4. (Coś dla gospodarza.)

s	i	a	n	o

Nr. 5. (Rzeźnik.)

Rzeźnik nazywał się „Każdy“. Za swą pracę dostał całą głowę z tej krowy.

TRAFNE ROZWIĄZANIE ZAGADEK

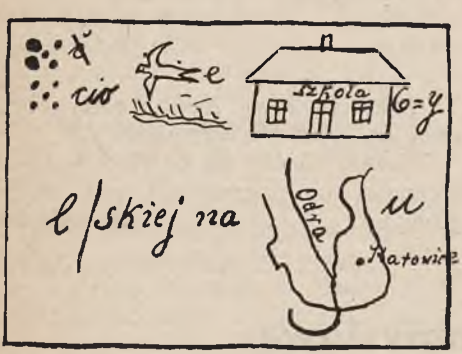
z nr. IV nadesłali: Tomiczek Ludwik, Sitkówna Elżbieta, Konieczny Teodor, Celarówna Anna, Kąsek Stanisław, Tomiczek Jan, Celarówna Elżbieta — wszyscy z Chałupek.

Z nr. V: Sobik Ryszard, Mazur Klemens, Wawrosz Bolesław, Steindel Zbigniew, Jarkulisz Franciszek, Brzoza Augustyn, Nowak Jan, Mazur Klemens, Tkocz Henryk, i Sobik Bolesław z Obszar, oraz Pupek Franciszek, Konieczny Tedor, Tomiczek Jan, Tomiczek Ludwik, Celarówna Elżbieta, Juraszkówna Anna i Ucherówna Jadwiga z Chałupek.

DO ROZWIĄZANIA.

NR 1. REBUS.

(Ul. Meisnerówna Marja, uczennica kl. V (lat 12) w Skrbeńsku.



NR. 2. WYPEŁNIANKA.

(Ul. Skowronkówna Marja, kl. VI (lat 14) Obszary.

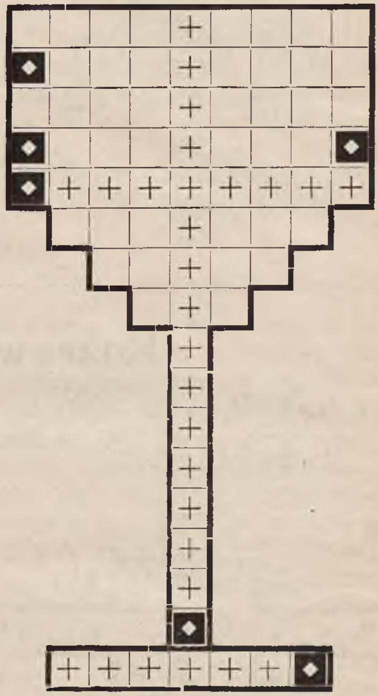
1	2	3	4	5	6	7	8
P	P	P	P	P	P	P	P

Następujące głoski: 9 a, 1 c, 2 e, 1 g, 1 k, 1 l, 1 ł, 1 n, 3 o, 1 ó, 4 r, 2 s, 1 u; 2 w; 2 z, należy poustawiać w próżne kwadraciki tak, aby rzędy pionowe dały wyrazy, rozpoczynające się głoską „P“. Rząd środkowy, czytany z lewej ku prawej, daje nazwę największego miasta Polski.

1. Imię męskie.
2. Tyle co zatrudnienie.
3. Inaczej hasło.
4. Noszą panie i panowie.
5. Instrument muzyczny.
6. Przedmieście Warszawy.
7. Tyle co furmanka.
8. Tyle co tłocznia.

NR. 3. TABLICA ZAGADKOWA.

(Ul. Franciszka Uniczanka, kl. III (lat 14) Chałupki.



Miejsca oznaczone † utworzą nazwę wielkiej uroczystości.

1. Sposób walki rycerzy.
2. Rzeka w Ameryce Połudn.
3. Imię męskie.
4. Roślina w gorących krajach.
5. ?
6. Państwo w Ameryce Połudn.
7. Podłużna plama.
8. Wykrzyknik.
9. ?
10. ?
11. ?
12. ?
13. ?
14. ?
15. ?
16. ?
17. ?

NR. 4. TAJEMNICA STAREGO PERGAMINU.

Ułożył Tadeusz Krzystek, Wodzisław. kl. VII, lat 14.

Pewien wieśniak znalazł na strychu (górze) w starej Biblji papier, a na nim było coś napisane, ale nie mógł tego przeczytać, bo niektóre litery wygryzły myszy. Niech który z czytelników odczyta ów list

Kto— kolwiek — zn — dzie — ów s—st— niech —dąży do —in z—ku Tę—ego i —iech —bierze —arby —tam —chow—.
